

NIKCZEMNOŚĆ

W Paryżu gościła niedawno do-
brana trójka. Do stolicy nad-
sekwaniańskiej zjechali z kraju, pono
na zaproszenie sekretarza «Pax
Christi» p. Vassard, redaktor na-
czelny «Dziś i Jutro», pisma reży-
mowej Polsce katolikom dzieje się
jak najlepiej. Przy pomocy komuni-
stycznej organizacji «Amitie fran-
co-polonaise» dotarli oni do redak-
cji francuskich pism katolickich,
jak «Temoignage Chretien», «La
Croix», «La vie intellectuelle», «La
quinzaine», do organizacji katolickich,
wreszcie do posłów M. R. P.
Nie omieszkali, rzecz jasna, odwie-
dzić i organu francuskich «neutra-
listów», to znaczy «Le Monde».

Z okazji ich przyjazdu, reżymo-
wa ambasada wydała wielkie przy-
jęcie, na które zaproszono czolo-
wych przedstawicieli francuskiego
świata katolickiego(!), a dla okra-
sy — i reprezentantów francuskie-
go «Ruchu Pokoju».

Delegaci krajowych «katolików»
— szeroko rozwodzili się przy ka-
żdej sposobności, o wspaniałosi-
ciach bierutowego reżymu. Tłuma-
czyli oni komu trzeba, że «polscy
katolicy świadomie i aktywnie wäl
czą o pokój», że popierają oni bez
zastężeń «Front Narodowy» itd.,
itd.

Oto, w dosłownym brzmieniu, co
mówili oni o «kampanii na temat
rzekomych prześladowań religij-
nych w Polsce»:

«Wiemy, że ta kampania z zajad-
łą nienawiścią jest prowadzona od
lat przez reakcyjne ośrodki, działają-
ce w tonie polskiej emigracji, i
inne zagraniczne koła reakcyjne.
Jest to część kampanii propagandy
wojennej, stosowanej przez te czyn-
niki, które w wojnie widzą jedyny
sposób do odzyskania utraconych
przywilejów. My, którzy mieszkamy
w Polsce, oceniamy tę oszczer-
czą kampanię jako zwykłą nikiem-
ność. Nikczemność na szczeście cat-
kowicie bezskuteczna, gdyż w Pol-
sce żadnych prześladowań religij-
nych nie ma i nigdy nie będzie».

«Nie ma i nigdy nie będzie!» A
na przypatrzmy się nieco bliżej.
Wiemy, że przed wyborami, na E-
piskopacie polskim wymuszono de-
klarację, wzywającą katolików do
udziału w głosowaniu. Sama po-
trzeba takiej zachęty jest dowodem,
że ludzie wierzący nie mieli zbyte-
niego entuzjazmu dla programu
«Frontu Narodowego», że trzeba

ich było odwieść od myśli o zboj-
kotowaniu reżymowej komedii wy-
borczej.

Deklaracja Episkopatu została o-
głoszona, katolicy stawili się do
urn «Frontu narodowy» uzyskał
swoje 99% głosów. Z tą chwilą, E-
piskopat polski i katolicy polscy
stali się reżymowi niepotrzebni. I
nastąpił odrazu znamieny zwrot:
ataki na hierarchię kościelną, któ-
rych w okresie przedwyborczym
chyttrze zaprzestano, odżyły z no-
wą mocą.

Dokładnie w tym samym momen-
cie, kiedy bierutowi sługusi bajali
w Paryżu o tym, że «nie ma i nie

będzie», w Polsce rozpetano dziką
nagonkę na sędziwego biskupa A-
damskiego z Katowic.

Za co? Za to, że ośmielił się zbier-
ać podpisy pod petycją, domaga-
jącą się wprowadzenia w szkołach
nauki religii.

Postuchajmy, jak ta inicjatywa
została potraktowana. Oto, co pi-
sze, w długim artykule pod tytułem
«Nieudana dywersja» oficjalny or-
gan kompartii «Trybuna Ludu»:

«Po wyborach, w których jedno-
myślnie wypowiedział się za włą-
czenie ludową i jej programem cały
naród, biskup Adamski zorganizował
własną «akcję». Żeby dzielić,

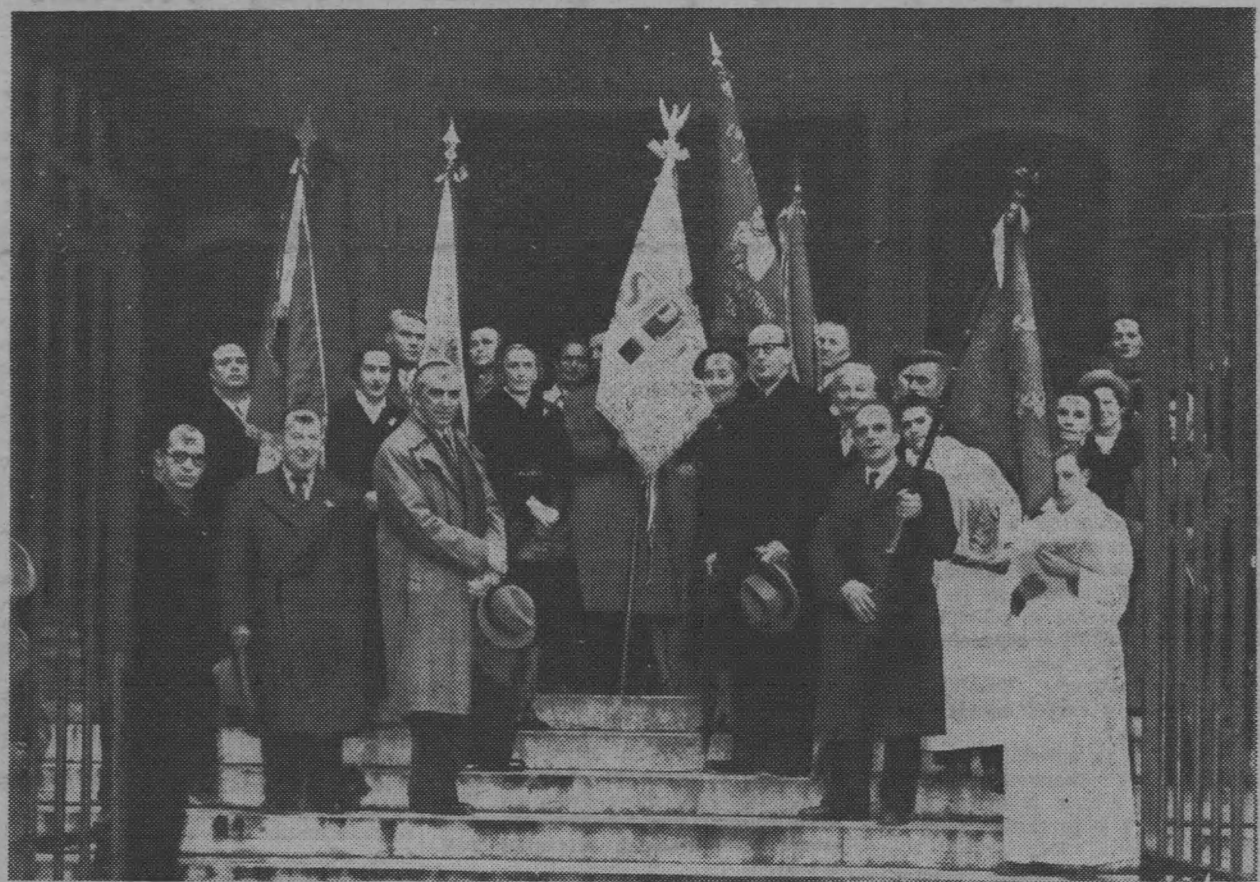
żeby, jak jest w jego zwyczaju, pod
płaszczkiem spraw wiary robić
wrogą antypolską robotę. «Akcję»
tę przeprowadził ksiądz biskup z
nieładą cynizmem».

A dalej: «Prowokacyjna akcja bi-
skupa-kolaboracionisty i jego za-
stępców została zdemaskowana. Wy-
wołała ona słuszone oburzenie i po-
tępienie ze strony społeczeństwa, ze
strony wierzących katolików, ze
strony patriotycznej części kleru.
Społeczeństwo polskie w pełni po-
piera stanowisko Rządu w sprawie
wolności sumienia i wyznania i nie
będzie tolerowało żadnych mactw
wymierzonych przeciw państwu lu-
downemu».

«Życie Warszawy» tego samego
dnia oświadcza:

W. JUNOSZA.

Dokończenie na str. 2-ej



Z uroczystości poświęcenia sztandaru Koła SPK Paryż.
(patrz sprawozdanie na str. 4-tej).

Foto «Pech»-Paris.

Prawda o Katyniu nie dała się ukryć

Generał Sikorski — ofiarą sowieckiego sabotażu

Komisja katyńska, wyłoniona przez
amerykańską Izbę Reprezentantów,
wznowiła swe prace. Po zebraniu do-

wodów, że całą winę za mord na o-
ficerach polskich ponosi rząd sowiecki,
chce ona teraz wyświecić, kto pono-
sił winę za to, że sprawa katyńska
była przez szereg lat usilnie tuszowa-
na, mimo, że, jak się okazało, rząd a-
merykański był od dawna w posiada-
niu materiałów, stwierdzających nie-
złżbie, że ohydna zbrodnia obciąża Mo-
skwę.

Dochodzenia w tej sprawie były
przerwane na okres kampanii wybor-
czej, aby uniknąć wykorzystania ich
dla celów walki partyjnej.

Komisja powołała 27 świadków, —
wśród których wymienić należy byłych
ambasadorów Stanley'a, Harrimana i
Bliss-Lane, prokuratora Stanów
Zjednoczonych w Norymberdze, a o-
becnje sędziego Sądu Najwyższego
USA Jacksona, podsekretarza stanu

Sumner Welles'a, gen. Clayton Bissell'a
— jednego z szefów amerykańskiego
wywiadu w czasie wojny, b. szefa ur-
zędu informacji Davisa, b. posła w
Bułgarii Earle.

Już pierwsze zeznania przyniosły pra-
wdziwe rewelacje.

B. poseł w Bułgarii, Earle, wręczył
osobiście prezydentowi Rooseveltowi, w
1944 roku, podpisane przez wysokich
dygnitarzy bułgarskich i rumuńskich
oświadczenie, wskazujące na Rosjan,
jako na winowajców zbrodni. Roose-
velt nie tylko nie chciał uwierzyć, mi-
mo iż Earle dostarczył również foto-
grafie, stanowiące dowód wprost niez-
łżby, ale zabronił Earle'owi zabierania
w tej sprawie głosu — wysyłając go,
dla pewności, aż na wyspę Samoa.

Dokończenie na str. 2-ej

Znamienne stanowisko Tow. szkocko-polskiego

(Od własnego korespondenta)

Glasgow.

W dniu święta Niepodległości Pol-
ski, prezes zarządu głównego Towarzy-
stwa Szkocko-Polskiego, adwokat John
Campbell, zaprosił do siebie przedsta-
wiciela glosowskiego Towarzystwa
Przyjaciół Kultury Polskiej i wręczył
mu tekst rezolucji, uchwalonej na je-
go wniosek przez Tow. Szkocko-Pol-
skie z prośbą o przekazanie jej prasie
polskiej na wychodźstwie.

Rezolucja potępia ostatnie t. zw. wy-
bory powszechne w Polsce, jako oszu-
kańczy wybieg polityczny, który zasłu-
żył na jak najszersze rozgłoszenie i na
natychmiastową reakcję świata za-
chodniego drogą dyplomatyczną.

Oburzenie narodu brytyjskiego mo-
że być okazane tymczasem przez decy-
zję Rządu J. K. M. «powzięcia nie-

zbędnych kroków, zmierzających do
zredukowania rangi polskiej ambasady
w Londynie do poziomu bardziej odpo-
wiedniego dla służalczej agencji rządu
sowieckiego jako różnej od właściwej
placówki, która byłaby powołana przez
swobodnie obrany, demokratyczny
rząd».

Rezolucja podaje, że poważnego za-
stanowienia się wymagało by też da-
jące się obecnie zauważyć nadmierne
powiększenie personelu reżymowej am-
basady agentami komunistycznymi, z
których wielu zajmuje się niejasną
działalnością.

Prezes Campbell przesłał rezolucję
do Premiera Churchilla oraz na ręce
nowow wybranego Prezydenta Stanów
Zjednoczonych, gen. Eisenhowera, jak
również do szeregu światowych agen-
cji prasowych. (W. S-ki).

Nacjonalizm czy europejskość?

B.D.I.C

Rzucone przez Federację Polskich
Obrońców Ojczyzny hasło na
dzień 11-ty listopada odbiło się w
społeczeństwie polskim we Fran-
cji echem stokrotnym: na każdym
obchodzie święta Niepodległości
odbywała się zbiórka pieniędzy na
gimnazjum-liceum w Les Ageux.

Nie znamy wyników finansowych
tej powszechnej zbiórki, która zresz-
tą nie jest jeszcze zakończona.
Podkreślając ich wielkie znaczenie
dla istnienia i rozwoju szkoły, na
inną stronę zagadnienia chcemy w
tej chwili położyć nacisk. Równie
ważne bowiem, a może ważniejsze
w rozwijającej się akcji szkolnej
we Francji jest to, że społeczeństwo
emigracyjne, to ogromne bo kilka-
set tysięcy liczące «poselstwo na-
rodu polskiego wyprawione przed
oblicze ludów Europy» — uczciło
dzień Niepodległości nie kłiwą łzą-
ką wspominkową, nie biadolaniem
nad własnym smutnym losem tula-
cza, lecz spokojną i rzeczową ana-
lizą sytuacji, w jakiej się znalazł
nasz naród. Ze zrozumiało koniecz-
ność utrzymania we Francji pol-
skiej szkoły średniej, szkoły, która
winna przekazać młodemu pokole-
niu polskiego ducha, polską kul-
turę, naszą tradycję walk o niepo-
dległość. Ze przystąpiło do wykony-
wania jednego z ważnych zadań na
emigracji: przygotowania kadry mł-
dej inteligencji, by z nią powrócił
w przyszłości do uwolnionej Pol-
ski i choć częściowo wyrównać te
ogromne straty, jakie nasz naród
od lat trzynastu w tym zakresie po-
nosi.

Inicjatywa Federacji kombatan-
kiej spotkała się z uznaniem kier-
ownictwa szkoły i ze zrozumieniem
najszerzych warstw społeczeństwa.
Niestety znaleźli się również i ta-
cy którym ta inicjatywa nie tra-
fiła do przekonania. Nie mając od-
wagi przeciwstawienia się jej otwar-
cie, zaczęli po cichu przekonywać
naszych gościnnych gospodarzy, że
za nią stoi «element skrajnie nacjo-
nalistyczny i mało profrancuski».

Oczywiście, zarzut (może właści-
wsze byłoby tutaj wyrażenie: do-
nos), że polski kombatan jest «ma-
ło profrancuski» — nie wymaga
żadnych komentarzy. Jest on zbyt
absurdalny, by ktokolwiek mógł w
to uwierzyć. Przechodzimy więc
nad nim do porządku dziennego.

Ala nie możemy pominąć milcze-
niem zarzutu «skrajnego nacjona-
lizmu», zarzutu opartego na z grun-
tu fałszywych przesłankach, doro-
bionych sztucznie do z góry wyko-
nanej wniosku, mającego słu-
żyć wątpliwej wartości interesom
osobistym autora czy autorów.

Bo czy rzeczywiście tylko «skraj-
ny nacjonalizm» nakazuje nam u-
trzymywanie polskiego społeczeń-
stwa w duchu niepodległościowym
i przygotowywanie naszych dzieci
do roli, jaką będą musiały odegrać
w Polsce po jej uwolnieniu z so-
wieckiej okupacji? Przecież każdy
uczciwy obserwator musi przyznać,
że główną pobudką takiego a nie
innego postępowania jest nie tylko
nasza polskość, ale i nasza europej-
skość. Czy naprawdę trzeba jeszcze
kogokolwiek przekonywać, że Eu-
ropa nie kończy się na Elbie? Czy
każdy dzień nie doświadcza jeszcze
dostarcza nam dowodów, że tak zw.
«mała Europa» nie utrzyma się a-
ni gospodarczo ani politycznie?
Czy Zachód nie doświadcza jeszcze
obuchem w łeb za swoje złudne
konceptje podziału Europy i świata
na tak zw. «strefy wpływów»?

Dziś chyba już nie powinno ulegać
żadnej wątpliwości, że Europa
musi wrócić do swych naturalnych
granic. Albo zginąć. Zbyt jednak
wierzymy w siłę moralną Zachodu,
bysmy mogli przyjąć tę ostatnią e-
wentualność. Z drugiej strony wie-
my, w jakim duchu, w jakiej nie-
nawości do wszystkiego co ma zwią-
zek z Zachodem, wychowywana
jest obecnie młodzież nie tylko w
Polsce, ale we wszystkich krajach
za żelazną kurtyną. Zdajemy sobie
dobrze sprawę z tego, ile pracy trze-
ba będzie włożyć, by doszczętnie
wypłenił zaszczepiany w tych kra-
jach brutalną siłą komunizm. Jes-
teśmy zaś przekonani, że ani Ame-
rykanie, ani Anglii, ani Francuzi
tego zadania w tych krajach nie wy-
konają, wykonać nie potrafią, wy-
konywać nie powinni. Będzie ono
należało wyłącznie w Polsce do Po-
laków, na Węgrzech do Węgrów
i t. d.

Czy więc przygotowywanie na-
szej młodzieży, wychowywanej w
kulturze zachodniej, do wykonywa-
nia roli rozpowszechniania tej kul-
tury można nazwać «skrajnym nac-
jonalizmem»? Czy nie jest to ra-
czej rozumnie i właściwie pojmo-
wana europejskość?

St. PACZYŃSKI.

W rocznicę Powstania Listopadowego

W sobotę, dnia 29 listopada br. o g.
20,30 w sali Biblioteki Polskiej, Towar-
zystwo Historyczno-Literackie uczni-
zebranie publiczne w 122-gą rocznicę
wybuchu Powstania Listopadowego,
pod przewodnictwem p. Ambasadora
Kajetana Morawskiego.

Na zebraniu tym Dr Czesław Cho-
waniec wygłosi odczyt p. t.: «Idea le-
galizmu w dziejach emigracji».

St. KOTWICZ

FRASZKI

List z Londynu

Pisze przyjaciel z Londynu,
Ze nowa się era otwiera,
Świetnie się wszystko ułoży
Bo płynię z Kanady generał.

Płynię, jak tylko doptynie
Porządek odrazu nastanie.
On spojrzy tylko, i zgoda
Rozkwitnie, jak kwiat, niespodzianie.

Nie będzie sprawy «następstwa».
Co kogo następstwo obchodzi,
Gdy Pań Prezydent z radości
O dziesięć się latek odmłodzi?

Zapłoną miłością dwie Rady
I zgodnie z przybyszą wytyczną,
Ślub wezmą, zmienią nazwisko
Na «Polarodotyżną».

Na Skarb ofiary się sypną
Bez żadnej przekonani różnicy
I próżno będą błagali
By od nich coś wziąć — powiernicy.

W porywie entuzjazmu
«Bywalec» się żółci zawstydzi,
Bielecki — «Stowa» się wyprze,
«Free Europe» się nie odeNidzi».

Przyjaciel mój obiecuje,
Ze znowu napisze list do mnie,
Cieszę się na to i czekam —
Ja bajki tak lubię ogromnie....

St. KOTWICZ.

Prawda o Katyniu nie dała się ukryć

Dokończenie ze str. 1-ej

Sędzia Jackson, prokurator amerykański w procesie norymberskim, ujawnił, że nie otrzymał żadnych dokumentów, oskarżających Rosję o mord katyński, chociaż raport pułk. Van Vliet'a (który później w dziwny sposób "zaginął") i szereg innych dokumentów był już w ręku rządu amerykańskiego. Jackson nie wie, dlaczego te dowody nie były mu dostarczone. Liczbę świadków ze strony niemieckiej i ze strony rosyjskiej ograniczono w Norymberdze do trzech. Trybunał odmówił przesłuchania innych świadków i sprawa została pominęta bez uznania czyjejkolwiek winy.

Podczas zeznań b. ambasadora amerykańskiego w Moskwie, admirała Stanley'a, Komisja ujawniła dwa nieopublikowane dotąd dokumenty. Z jednego z nich wynika, że prezydent Roosevelt w roku 1943 przesłał Stalinowi tajną notę, w której oświadczył, że uważa, iż rząd polski "popenił błąd", zwracając się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o przeprowadzenie śledztwa w sprawie katyńskiej.

Drugi dokument, to również tajna nota do Stalina, zawierająca twierdzenie:

TYDZIEŃ POLITYCZNY

Niewiele ponad siedem lat istnienia licząca, zrodzona w okresie gdy Zachód znalazł się na dnie swego moralnego upadku — Organizacja Narodów Zjednoczonych przechodzi głęboki kryzys. Dzisiaj już widzą nawet ślepy, że nie potrafi ona rozwiązać żadnego poważniejszego problemu międzynarodowego, że zarówno wobec wojny "zimnej" jak i wojen "gorących" w Azji — okazała się zupełnie bezsilna. Dymisja generalnego sekretarza, samobójstwo jego prawnego doradcy, czystki wśród komunistycznych urzędników, rozgłos tym czystkom nadany — wszystko to sprawa wrażeń, że O.N.Z. znajduje się w przedzie dnia swej niestawnej śmierci.

"Organizacja światowa — pisał "Daily Telegraph" — nie tylko nie wykonała powierzonych jej zadań, lecz także jest wykorzystywana do różnych gier, które czynią z niej parodię tej instytucji, jaką mieli zamiar stworzyć jej założyciele. Gdyby umarła śmiercią naturalną, nikt z nas nie miałby potrzeby noszenia po niej żałoby".

Do całego szeregu nierozwiązanych problemów międzynarodowych dochodzi obecnie w całej swej ostrości problem wynikający z wybuchu bomby wodorowej. Nieograniczona praktycznie siła niszczycielska tej bomby stawia znowu na porządku dziennym zagrożenie zniszczenia żelaznej kurtyny i zorganizowania skutecznej kontroli międzynarodowej w dziedzinie produkcji już nie tylko bomb atomowych, ale i wodorowych. Bez względu bowiem na to, w jakim stadium znajduje się obecnie produkcja bomby atomowej w Rosji sowieckiej, bez względu na uzasadnioną pewność, że nie ma ona jeszcze bomby wodorowej — liczy się trzeba, zwłaszcza po doświadczeniach ostatnich lat, że za kilka a może nawet za parę lat Kreml znajdzie się w posiadaniu bomby H. Stany Zjednoczone ustraciły wówczas swoją dzisiejszą przagę, a życie na tym globie stałoby się nie do zniesienia.

W dzisiejszym swoim składzie, Organizacja Narodów Zjednoczonych problemu przelamania żelaznej kurtyny nie rozwiąże. Nie może go rozwiązać, dopóki zasiadają w niej Moskwa i jej satelici. Dlatego coraz liczniejsze są głosy nawołujące do przekształcenia tej instytucji w organizację zbiorowego bezpieczeństwa, obejmującą wszystkie narody świata z wyjątkiem bloku sowieckiego.

Czy świat wolny zdobędzie się na to i w jakim czasie — niepodobna przewidzieć. Zajęty on bowiem jest równocześnie całym szeregiem "własnych" spraw, które raz po raz wybuchają. W egoizmie i bucie przodują, jak zwykle, Niemcy.

"Saara jest ziemią równie czysto nie miecką jak ziemia położona na wschód od Odry i Nisy" — oświadczył cyniczny minister spraw ogólnomiemieckich Kaiser. "My nie możemy uznać wyborów w Saarze jako wolnych i opierających się na zasadach demokratycznych; my nie będziemy mogli uznać jako legalnego przedstawiciela ludności Saary rządu, który powstanie w wyniku tych wyborów" — dodaje Adenauer w imieniu niemieckiego rządu federalnego.

Wbrew protestom niemieckim, wybory w Saarze odbędą się 30 listopada. Ale wszystkie partie zachodnich Niemiec organizują w dniu 22 b. m. masowe demonstracje przeciwko "nielegalnym i niedemokratycznym" wyborom. Jak donoszą niektóre pisma, demonstracje te mają się odbyć w pobliżu granic Saary, przy czym masę ludzką mają być tak rozmieszczone, by przypominały grupowanie armii niemieckich, które w 1870 roku załaziły wschodnią Francję.

Oto jak wygląda współpraca europejska w obliczu niebezpieczeństwa sowieckiego. Zachowanie się Niemiec w siedem zaledwie lat po klęsce bez precedensu — jest jak najbardziej dobitnym potwierdzeniem naszej, polskiej tezy, że bez oswobodzenia Europy środkowo-wschodniej, Europa zachodnia nie da sobie rady z imperialistycznym nacjonalizmem germańskim.

St. P.

nie, że Roosevelt "ma nadzieję, iż rząd polski w Londynie będzie wykazywał na przyszłość więcej zdrowego rozsądku" i że "Churchill zdoła wyperswadować rządowi polskiemu, aby w przyszłości postępował inaczej".

Z dokumentów tych wynika, że Stalin zwrócił się do Roosevelta na parę dni przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych z rządem polskim, tłumacząc mu, że "nie może dalek cierpieć nienormalnego postępowania rządu polskiego". Roosevelt starał się go uspokoić... robiąc z ofiary — winowajcę!

Admirał Stanley, który w tym właśnie okresie był ambasadorem USA w Moskwie, zeznał, że o tych dwu notach nie został nawet powiadomiony, i że się o nich dowiaduje dopiero teraz. Wyraził on przekonanie, że Sowiety od dłuższego już czasu szukały pretekstu do zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim. Wyjechał on z Moskwy głęboko przeświadczony, że mord katyński jest dziełem bolszewików.

Wręcz sensacyjne były zeznania b. podsekretarza stanu Sumner Welles'a. Oświadczył on, iż w jego przekonaniu, katastrofa lotnicza, której ofiarą padł gen. Sikorski, była spowodowana przez sabotaż, zaaranżowany przez Sowietów. Kremliwi zależeli na usunięciu męża stanu, wobec którego zaciągnął on szereg zobowiązań, których nie miał zamiaru dotrzymać. Poza tym, gen. Sikorski zwrócił się do Czerwonego Krzyża o wysłanie zbrodni katyńskiej, co było dla Moskwy wielce nieprzyjemne.

Tu warto zwrócić uwagę, że w czasie, gdy wydarzyła się katastrofa, w Gibraltarze przebywała sowiecka misja, a w dniu katastrofy był tam obecny również i sowiecki ambasador w Londynie, Majski.

Jak widzimy, w związku z dochodzeniami Komisji katyńskiej, która z godną najwyższego uznania nieprzejdaną uporczywością chce tę tragiczną sprawę wyświetlić do reszty — wychodzą na jaw szczegóły rzucające nowe światło na wydarzenia niedawnej przeszłości. Jest to tym bardziej cenne, że otaczającą je tajemnicę ludzie nieprzebierający w środkach wyszukiwali dla szkalowania i oczerniania własnych rodaków.

Dzisiaj możemy już stwierdzić, że "spisek milczenia", który przez tak długi czas otaczał zbrodnię katyńską, został ostatecznie przełamany. Cała prasa światowa pisze dziś szeroko o zbrodni Kremla i o karygodnej lekkomyślności tych, którzy wpatliwili "przyjaźń" Stalina cenili sobie wyżej, niż zasady moralne.

Szanowni Prenumeratory zalegający z opłatą proszeni są o przekazanie należności za abonament.

Komisja pracy przymusowej O.N.Z.

Rozmowa z delegatami polskimi

Przed paru dniami powrócił do Londynu delegaci Polskiego Stowarzyszenia b. Sowieckich Węźliów Politycznych, którzy — na zaproszenie Specjalnej Komisji Pracy Przymusowej Organizacji Narodów Zjednoczonych — przedłożyli Komisji materiały dokumentacyjne i zeznania, dotyczące sowieckich "lagrów" oraz systemu pracy przymusowej, wprowadzanego stopniowo, na wzór sowiecki, przez komunistyczny reżym w Polsce. W skład delegacji wchodził: dr Zdzisław Stahl, sekretarz Stowarzyszenia b. Sowieckich Węźliów Politycznych i kpt. Eugeniusz Lubomirski, członek Rady Stowarzyszenia.

Prasa polska na uchodźstwie podała szczegółowo treść i przebieg samych zeznań obu delegatów w Genewie, które składali oni dnia 25 ub. m. Aby uzyskać dodatkowe informacje, przedstawiciel PAT'a zwrócił się do naszych delegatów z prośbą o podzielenie się swoimi wrażeniami i udzielenie odpowiedzi na kilka pytań:

— Kiedy powstała Komisja Pracy Przymusowej, z czyjej inicjatywy i w jakim składzie?

— Komisja ta powstała na zasadzie uchwały Rady Ekonomicznej i Społecznej ONZ z dnia 19 marca 1951 r., w związku z poprzednią inicjatywą Międzynarodowej Organizacji Pracy, skierowaną do Sekretariatu Generalnego ONZ. Zadanie Komisji zostało określone jako "zbadań natury i rozmiarów zagadnień powstałych na skutek istnienia w świecie systemu przymusowej lub "poprawczej" pracy, jako środka politycznego przymusu, albo kary za poglądy polityczne". Komisja składa się z trzech członków, mianowanych wspólnie przez p. Trygve Lie, sekretarza generalnego ONZ oraz p. Davida A. Morse, generalnego dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy.

— Jaki był dotychczasowy przebieg prac Komisji?

— Pierwsza sesja Komisji odbyła się w Genewie w czasie od 9 do 27 paźd. 1951, a druga w Nowym Jorku w czasie od 2 do 30 czerwca 1952. Na rozszerzony kwestionariusz w sprawie pracy przymusowej Komisja Specjalna otrzymała odpowiedzi od rządów nast. krajów: Afganistan, Austria, Belgia, Brazylia, W. Brytania, Ceylon, Chile, Chiny, Czechosłowacja, Dania, Filipiny, Finlandia, Francja, Grecja, Guatemala, Holandia, Indie, Irlandia, Izrael, Jugosławia, Japonia, Kambodża, Kanada, Laos, Liechtenstein, Luksemburg, Nepal, Niemcy, Norwegia, Salwador, Stany Zjedn., Szwecja, Syria, Szwajcaria, Turcja, Unia Południowo-Afrykańska, Urugwaj, Wietnam, Włochy i Islandia.

Podczas ostatniej, trzeciej sesji, rozpoczętej dnia 14 października br., Komisja w pierwszym tygodniu swoich prac przesłuchiwała przedstawicieli "organizacji nierządowych", które zostały dopuszczone do dodatkowego przedłożenia swoich materiałów. Były to organizacje następujące: Stowarzyszenie Przeciwiewolnicze, Komitet Wolnych Prawników, Komisja Międzynarodowa do Walki z Reżymem Koncentracyjnym, Międzynarodowa Federacja Wolnych Dziennikarzy i Polskie Stowarzyszenie b. Sowieckich Węźliów Politycznych.

SKARB NARODOWY W SWIECIE

Zamieszkały w Detroit, Stany Zjedn., p. Wacław Frontczak, legionista 1-szej Brygady, rodem z Łowickiego, ufundował stypendium dla studenta polskiego w sumie 500 dolarów, które przekazał do dyspozycji prezesa Głównej Komisji Skarbu Narodowego — gen. W. Andersa. Stypendium zostało przyznane studentowi architektury w

Paryżu, żołnierzowi AK i uczestnikowi powstania warszawskiego.

W Stanach Zjednoczonych Skarb Narodowy zyskuje coraz powszechniejsze poparcie. Na czoło akcji wysuwa się Komitet Skarbu w Detroit, którego przewodniczy prezes p. Zygmunt Kowalski ze starej emigracji przy pomocy energicznej sekretarza z emigracji powojennej, inż. Kazimierza Trojanowskiego. Od kwietnia 1952 do 25 października 1952 Komitet w Detroit zebrał na Skarb 7.716 dolarów. Do istniejących już komitetów we wszystkich Stanach, gdzie zamieszkuje Polonia amerykańska, przybywa obecnie komitet w New Yorku. Akcją organizacyjną w największym mieście amerykańskim przewodniczy wybitny i cieszący się wielką popularnością działacz polonijny p. Adam Łyczak. Na manifestacyjnym zebraniu organizowanym w New Yorku na dzień 30 listopada będzie obecny jako gość honorowy gen. Kazimierz Sosnkowski.

Skarb Narodowy przez swą powszechność staje się najbardziej demokratyczną formą zjednoczenia Polaków na uchodźstwie. Ludzie ciężkiej pracy fizycznej popierają go w pełni. Największą w Kanadzie wpłatę indywidualną na Skarb (100 dolarów) dokonał robotnik zakładów Ferda, p. Stanisław Rys z Windsor.

tysięcy żołnierzy. Początkowo ma się on składać z ochotników, lecz rząd federalny ma zamiar wnieść projekt ustawy o obowiązkowym poborze wojskowym.

Żołnierze niemieccy mają być dowodzeni przez 40 niemieckich generałów, około 20 tysięcy oficerów i 80 tysięcy podoficerów o długich kontraktach służby.

Wojskom francuskim i wietnamskim udało się powstrzymać ofensywę czerwonych oddziałów Viet-minhu, a następnie przejść do przeciwnatarcia, w czasie którego wielką rolę odegrali spadochroniarze.

W Sowietach są podobno przeprowadzane próby z prototypem myśliwca odrzutowego, mogącego rozwijać szybkość około 3 tysięcy km na godzinę i wznosić się na wysokość 30 km.

NIKCZEMNOŚĆ

Dokończenie ze str. 1-ej

"Postępowanie biskupa Adamskiego jest łamaniem elementarnych obowiązków obywatelskich, jest szkodliwą robotą, jest dawaniem posłuchu obcym ośrodkom dyspozycji — i tak przez jednolitą opinię polską będzie ocenione".

Dodajmy, że zarówno biskup Adamski, jak jego sufragani biskupi Bednorz i Bieniek przez władze «Frontu o narodowego» zostali oskarżeni o «sianie niepokoju» i o «działalność antypaństwową».

W Polsce więc «ludowej» nawet prosić nie wolno, by w szkołach

odbywały się lekcje religii. To jest «zbrodnia przeciwko państwu ludowemu». Ale takie postawienie sprawy przez reżym nie jest, broń Boże, przesładowaniem religii, a tylko «zagwarantowaniem wolności sumienia».

Agitatorzy z Warszawy głosili tu w Paryżu, że ci, którzy mówią o przesładowaniu religijnych w Polsce — prowadzą «nikczemną» kampanię oszczerczą. W świetle faktów stwierdzamy, że nikczemnością jest łączyć w żywe oczy, że «nie ma i nigdy nie będzie».

W. JUNOSZA.

Bomba wodorowa

W ostatnio ogłoszonym komunikacie amerykańska komisja energii atomowej wyraża swoje zadowolenie z wyników trzeciej serii doświadczeń, przeprowadzonych na wyspie Eniwetok. Doświadczenia te, stosownie do słów komunikatu, dotyczyły uzyskanych udoskonalień w dziedzinie różnych typów broni atomowej. Komunikat nie ujawnia, że przeprowadzone doświadczenia obejmowały również wywołanie wybuchu bomby wodorowej, zezwała je jednak przyjąć, że właśnie w tym dziale uzyskano pożądane wyniki.

Nazwą bomby wodorowej objęte jest wszelkiego rodzaju wywołanie energii atomowej wywołane na skutek "połączenia", w przeciwieństwie do zwykłej bomby atomowej, w której wywołanie energii następuje na skutek "rozpadu". Niezależnie od wodoru, ciała najcięższego, istnieją inne pierwiastki, które mogą łączyć się tworząc pierwiastek cięższy i przez to łączenie się wyzwalając energię. Do nich zaliczyć można izotopy wodoru deuterium i trytium, jak również izotop litium, który — chociaż sam nie odgrywa roli w reakcjach połączeń, — przez odpowiednie bombardowanie neutronami przemienia się w izotop trytium.

Łączenie się wodorów czy innych izotopów przy równoczesnym wyzwolaniu ogromnej energii odbyć się może tylko w odpowiednio wysokiej temperaturze. Wybuch normalnej bomby atomowej (uran 235 czy pluton) wytwarza temperaturę, w której może nastą-

pić połączenie się pierwiastków lekkich. Wybuch ten jest niezbędny dla spowodowania wybuchu bomby wodorowej. Łatwo sobie przeto wyobrazić jak wielkie trudności przedstawiają tego rodzaju doświadczenia. Przede wszystkim trzeba sprawdzić, czy temperatura wywołana wybuchem bomby zwykłej będzie wystarczająca dla spowodowania połączenia się umieszczonych w tym samym pocisku ciał lekkich stanowiących bombę wodorową. Poza tym ciała służące jako naboje bomby wodorowej, szczególnie trytium, są tak kosztowne, że zmuszają do ograniczenia doświadczeń. Można przeto twierdzić, że bomba wodorowa, której wybuch nastąpił w Eniwetok, nie posiadała jeszcze tej siły niszczącej jaką bomba wodorowa pewnego dnia uzyska, i że, o ile zasady funkcjonowania zostały ustalone, możliwość produkcyjna zakładów wytwarzających potrzebny materiał będzie zwiększana.

Wybuch bomby wodorowej wagi 50 ton mógłby zamienić w popioły naszą ziemię — oświadczył p. Seiski Kaya, profesor uniwersytetu w Tokio.

T. K.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

"WIELKIE POLSKIE ŚWIĘTO"

W dniu 7-go listopada, Warszawa wyglądała w tym roku jeszcze bardziej uroczysto, niż w latach przedwojennych w dniu 11 listopada. No bo też i święto było "większe". Nie jakies tam Święto Niepodległości. Obchodzono przeciw 35-tą rocznicę rewolucji rosyjskiej. Wysłano, oczywiście, mnóstwo depech, urządzono wspaniałe akademie, a prasa warszawska całe strony poświęciła opisowi uroczystości — w Moskwie.

Tekst depech i przemówień został, rzecz jasna, skrupulatnie "uzgodniony" z czynnikami decydującymi.

Z depechy Bieruta: "Naród polski, zawdzięczający swą wolność Związkowi Radzieckiemu, stale umacniać będzie więzy serdecznej przyjaźni, łączące go z bratnim narodem radzieckim". Z depechy Cyrankiewicza: "Wszelka stronna i nieustanna pomoc Związku Radzieckiego leży u podstaw osiągnięć Polski Ludowej".

Z przemówienia Zawadzkiego: "Swe osiągnięcia zawdzięczamy mądrym radom i serdecznej trosce Wielkiego Przyjaciela naszego narodu, ukochanego przez polskie masy pracujące towarzysza Stalina".

Co naród polski oświadczył, nie wiem. Naród nie przemawiał.

"ŁĄCZNOŚĆ Z LUDEM"

Naród jest zresztą dobrze pilnowany. Dawniej wystarczała Bezpieka. Teraz, gdy wybory wykazały pono, że cała ludność jest za "Frontem Narodowym", stworzono nowe zastępy szpicli, w postaci "aktywistów" i "agitatorów". Aparat, stworzony dla "przekonywania" ludzi, że trzeba obowiązkowo głosować na Bieruta, nie został po wyborach zlikwidowany. 500 tysięcy "aktywistów" i 600 tysięcy "agitatorów" ma pracować dalej, pod kierownictwem komitetów "Frontu Narodowego", które również będą instytucją stałą. Agitatorzy mają zapewniać "łączność partii z ludem", to znaczy "mo bilizować masy do realizacji wielkich zadań programu Frontu Narodowego, demaskować wroga i pogłębiać czujność wobec jego podstępów".

"PRZEJŚCIOWE TRUDNOŚCI"

Zapomniałbym! Agitatorzy mają również "wskazywać źródła przejściowych trudności" — które oczywiście są zawsze dziełem "wroga".

Ciekawi jesteśmy, na karb jakiego wroga pójdą nieporządku, panujące w domach robotniczych i fabrycznych stółkach. Bo w prasie reżymowej czytamy, że w domu robotniczym cegielni "Gigant" w Zielonce pod Warszawą brak słomy w siennikach, nie ma ręczników i nie można korzystać z łaźni. W jednym pokoju musi się gnieździć rodzina, składająca się z męża, żony i osmiorga dzieci. Zaś kuchnia stołówki mieści się w pokoiku bez zlewu i bez dopływu wody. Dla robotniczych gotuje się codziennie kawę, ale brak kubków, wobec czego robotnicy piją kawę — z łyżki wazowej. Od ciągłego rozlewania płynu zaczęła gnć podłoga.

CHCESZ KARTOFLE — KOP SAM!

Skoro już jesteśmy przy wyżywieniu, zasygnalizujemy, że ostatnio w miastach zabrakło — kartofli. Ludność miejską zachęca się do udziału w wykopkach, przynajmniej tym, którzy zgłoszą się do nich na ochotnika, prawo nabywania ziemniaków w tych gospodarstwach, w których pracowali, po 20 złotych za 100 kilo. Jest to wielki przywilej, gdyż w miastach płaci się 100 złotych.

HANDEL PRYWATNY NA WYKONCZNIU

Takie kłopoty, jak brak żywności, czy nawet gwałtowne obniżanie się produkcji przemysłowej (w stalownictwie!) nie przeszkadzają władzom reżymowym "budować socjalizm" — to znaczy likwidować resztki "kapitalizmu". Zabrano się ostatnio też wzmocnić energią do systematycznego niszczenia istniejących jeszcze prywatnych sklepików detalicznych. Metoda jest bardzo prosta: Właścicielom wytacza się sprawy karne o nielegalny handel. Na przykład, o sprzedawanie prawdziwej kawy, konserw czy nawet... pasty do obuwia. No i wlepią się takie grzywny, że samemu prokuratorowi oko bieleje.

Poświęcenie sztandaru koła SPK Paryż

W ramach uroczystości organizowanych w r. b. przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów we Francji w dn. 11 listopada, jako w 34 rocznicę odzyskania Niepodległości, odbyło się również poświęcenie i wręczenie sztandaru dla Koła Paryż SPK.

W dniu tym o godz. 11 w Polskim Kościele w Paryżu, mszę św. celebrował ks. prałat K. Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, a po mszy św., w otoczeniu duchowieństwa i w obecności przedstawicieli Rządu i organizacji społecznych, uroczystości sztandar poświęcił. Rodzicami chrześnymi byli: ambasador Morawski z p. Ledóchowską, p. Morawską z kol. prezesem Rady SPK Baranowskim i p. de Boisgontier z kolegą Pylem, członkiem Koła. Podniosło kazanie w czasie nabożeństwa wygłosił ks. redaktor Kaszubowski, nawołując do zgody narodowej. Bóg, honor i ojczyzna, słowa wypisane na sztandarze — mówił kaznodzieja — stanowią istotny cel i program naszego pobytu na emigracji. Wypisane na sztandarze nazwy krajów, gdzie Polacy się krwawili podczas ostatniej wojny, przypominają nam o ogromie wylanej polskiej krwi, a popioły w piecach obozów koncentracyjnych wołają o zgodę.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w sali bibliotecznej Domu Polskiego Kombatanta. Licznie zebranych przedstawicieli różnych organizacji i zaproszonych gości powitał w imieniu Komitetu, prezes Rady SPK kol. Baranowski, poczem nastąpiło wiblanie gwóźdźki państwowej do sztandaru. Gwóźdźki wbił przedstawiciel wszystkich niepodległościowych organizacji w Paryżu, a z organizacji francuskich p. Henri de Montfort w imieniu Tow. Przyjaciół szkoły polskiej w Les Ageux, p. Moosman w imieniu sekcji polskiej radia francuskiego i p. Grocholski w imieniu biuletynu "Pokój i Wolność". Następnie zabrał głos ambasador Mo-

rawski, który po krótkim przemówieniu w imieniu Rządu R. P. wręczył sztandar prezesowi Koła kol. Urbanowiczowi. Ten ostatni w swym przemówieniu powiedział m. inn.:

"Sztandar nasz jest raczej sztandarem realizmu niż romantyzmu: krzyż i Virtuti Militari po jednej stronie z wy-pisami w wieńcu laurowym "Bóg, honor i Ojczyzna" mówi nam o rozdziale zamkniętym, o przeszłości, kiedy słowa oręza polskiego rozbrzmiewała na wszystkich polach bitew a rozpoczęte w Polsce walki doprowadziły nas tylko do Niemiec — tego ostatniego skoku do Wolnej Polski nie dano nam dokonać. I to jest strona zamknięta na wczoraj.

Druga strona — to kłosa — to walka o chleb powszedni, to odrzucanie się, to tęsknota za polskim łanem, to życie na obczyźnie, to realizm dnia dzisiejszego — i miecz... miecz, który będzie nam mówić, że ten ostatni rozdział jest do napisania, że ten ostatni skok jest jeszcze przed nami, że wierzymy, wierzymy uparcie, mimo że nam doradzają czasem potulność i rezygnację, wierzymy, że do Wolnej i Niepodległej Polski wrócimy wszyscy, wrócimy z bagnetem w rękę, jako żołnierze Najjaśniejszej Rzplitej i Jej wierni synowie!"

WAŻNE DLA BYŁYCH JEŃCÓW WOJENNYCH

Dyrektor Organu Likwidacyjnego Armii Polskiej we Francji poczynił u Ministra b. Kombatantów i u Ministra Finansów wszelkie starania, aby byli jeńcy wojenni z Armii Polskiej we Francji 1939-40 mogli korzystać z funduszu, przewidzianego dekretem, ogłoszonym w Journal Officiel i w prasie, a zredagowanym w sposób nie wskazujący wyraźnie, czy Polacy są również nim objęci.

Mjr L'Hopitalier śledzi tę sprawę z największą uwagą, nie może jednak w chwili obecnej dać żadnej sprzyjającej odpowiedzi. Polacy, b. jeńcy wojenni, są więc proszeni o powstrzymanie się na razie z kierowaniem zapytań, aby uniknąć niepotrzebnej a kosztownej korespondencji. Z chwilą, gdy Dyrektor Organu Likwidacyjnego Ar-

Wyniki zbiórki w Miesiącu Inwalidy

Otrzymałmy od zarządu Gł. Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji obszerny komunikat, zawierający wykaz ofiar złożonych w miesiącu Inwalidy. Niestety z braku miejsca nie możemy podać pełnej listy ofiarodawców, którzy w sumie złożyli przeszło 400.000 franków. Wymienimy tylko, że Polscy Wartownicy we Francji przekazali na Związek Inwalidów przeszło 270.000 fr., Skarb Narodowy we Francji — 30.000 fr., Polska Misja Katolicka — 5.000 fr., Koło Paryż SPK — 10.500 fr., za pośrednictwem Administracji "Syrena" — 6.000 fr., itd.

Zarząd Gł. Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do ulżenia doli polskich inwalidów. Zarząd zwraca się równocześnie do tych stowarzyszeń, które dotąd nie nadesłały rozliczeń ze sprzedaży znaczków — o możliwie szybkie przekazanie zebranych sum i rozliczeń. Choć miesiąc Inwalidy się skończył, dalsze ofiary na pomoc tym najbardziej przez los pokrzywdzonym — inwalidom polskim — można składać na konto pocztowe: C/c 791.393 — Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 32, rue Basfroi, Paris (11°).

Rocznice kombatantkie

20-lecie Rezerwistów w Noyelles-sous-Lens

W niedzielę 9 listopada Koło Rez. i b. Wojsk. w Noyelles-sous-Lens obchodziło 20-lecie swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się od wysłuchania mszy św., którą odprawił ks. proboszcz Majchrzak. Kościół był zapelniony po brzegi, a las sztandarów wszystkich bez wyjątku towarzystw miejscowych i kilku Kół Rez. i b. Wojsk. z dalszych okolic — dodał splendoru uroczystości.

W godzinach popołudniowych odbyła się akademie. Otworzył ją kol. Krzyżalewski, witaając miejscowego ks. proboszcza, nauczyciela Pietrasa, przedstawicieli Zarządu Gł. Zw. Rez. i b. Wojsk. oraz licznie przybyłych przedstawicieli innych organizacji.

Po odegraniu przez orkiestrę harcerzy z Sallaumines hymnów narodowych, minutą ciszy uczczono pamięć poległych i zmarłych członków Koła. Z kolei sekretarz Koła kol. Pieprz odczytał kronikę Koła, uwypuklając wysiłki wszystkich członków Koła w pracy dla sprawy polskiej.

Serie przemówień, przeplatanych artystycznymi występami, rozpoczął przedstawiciel Zarządu Gł. Zw. Rez. i b. Wojsk. Pięknie popisały się polskie dzieci pod kierownictwem nauczyciela Pietrasa — ich deklamacje i śpiewy były oklaskiwane gorąco. Główną at-

racją była jednak sztuka teatralna "Na rozkaz" świetnie odegrana przez harcerzy z Sallaumines. W dalszym ciągu piękne przemówienie wygłosił ks. proboszcz Majchrzak, a za nim — cały szereg przedstawicieli innych organizacji.

W części artystycznej zespół harcerski wystąpił jeszcze z humoreską, a akordeonista polski musiał wielokrotnie bisować. Wesoła zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnej nocy — zakończyła tę piękną uroczystość.

18-lecie Rezerwistów w Mazingarbe

Połączona z obchodem Święta Niepodległości, uroczystość ta odbyła się w niedzielę 16 listopada. B. Wojskowi są nie tylko dobrymi Polakami, lecz także gorliwymi katolikami — każdą swoją uroczystość rozpoczynają od wysłuchania mszy św. Odprawił ją ks. proboszcz Bandosz, wygłaszając równo cześnie podniosłe kazanie, w którym zachęcał wiernych do udziału w popołudniowej akademii.

Otworzył ją prezes miejscowego Koła, kol. Hanczak, witaając przedstawicieli miejscowego społeczeństwa z ks. Bandoszem na czele, delegatów różnych bratnich organizacji, przedstawicieli Zarządu Gł. Zw. Rezerwistów i b. Wojsk., oraz kolegów-członków Koła. Działka szkolna odpiewała hymny narodowe — polski i francuski — poczem minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych i poległych w walce o wolność Ojczyzny.

Serie przemówień rozpoczął ks. Bandosz, który z mocą podkreślił zasługi położone dla dobra Ojczyzny przez b. Wojskowych. Mówca wyzwał do jedności na wychodźstwie, do zachowania miłości Ojczyzny i Wiary naszych ojców. Patriotyzm — mówił kaznodzieja — idzie w parze z wiarą, a każdy dobry katolik jest równocześnie dobrym Polakiem.

Zakończył przemówienie Zarządu Gł. Zw. Rez. i b. Wojsk., poczem dzieci wystąpiły ze śpiewem, deklamacjami i tańcami.

Po przemówieniu prezesa Okręgu Lens Zw. Rez. i b. Wojsk., kol. Suskiego, nastąpiło wręczenie odznaczeń wojсковych polskich i francuskich. Dekorowani zostali: p. Piotrowski i p. Budynek.

Na zakończenie — miejscowe Koło Młodzieży Katolickiej odegrało sztukę "Bolszewik czyli spotkanie"; zespół amatorski wywiązał się ze swego zadania b. dobrze.

Organizatorem tej pięknej uroczystości — cześć! (este-a)

Ze Zw. Rez. i b. Wojsk.

W sprawie zebrania Okręgu Lens za szła mała zmiana, odnośnie lokalu, a mianowicie zebranie odbędzie się w dn. 23-go listopada o godz. 10 przed południem, w lokalu p. Goldmana, tuż przy dworcu kolejowym, a nie u p. Żółnierkiewicza, jak ogłoszone było w poprzednim komunikacie. Wszystkie Koła tegoż Okręgu wysyłają obowiązково po trzech delegatów na powyższe zebranie. Koło Bully-les-Mines przysłało również swych zastępców.

Zarząd Koła Bully-les-Mines wyzwa wszystkich członków do przybycia na nadzwyczajne walne zebranie Koła, które odbędzie się w niedzielę 28- grudnia, o godz. 14-ej w lokalu p. Pawłaka, przy rue de la Barre nr 5.

Zarządy Kół Okręgu Valenciennes zawiadamiam, iż zebranie ich Okręgu odbędzie się w niedzielę dn. 30 listopada o godz. 10 przed południem w Chateau Mathieu w Anzin. Wszystkie Koła winny wysłać na to zebranie po 3 delegatów.

Często się zdarza jeszcze, że Zarządy Kół przysyłają pieniądze do Zarządu Głównego, nie zaznaczając na jaki cel pieniądze są przeznaczone. Jeszcze raz więc apeluję do wszystkich Kół, ażeby zawsze zaznaczały na odcinku mandatu na jaki cel przysyłana kwota jest przeznaczona. Na listach zaś proszę każdorazowo podać czytelnie adres nadawcy. Ułatwi to nam pracę i przyczyni do uniknięcia niepotrzebnych nieporozumień, a przede wszystkim usprawni załatwienie różnych spraw, co leży w interesie wszystkich kolegów.

Za Zarząd Główny: ANDRZEJCZAK, sekr.

Święto Niepodległości w Metz

Staraniem Koła SPK Grenadierów w Metz odbędzie się w niedzielę dn. 23-go listopada br. święto Niepodległości, na które Zarząd Koła zaprasza wszystkich Rodaków oraz organizację niepodległościową wraz z pocztami sztandarowymi.

Program uroczystości jest następujący:

Godz. 15: W kościele św. Segoleny, uroczyste nieszpory, odprawione przez ks. kan. Miedzńskiego.

Godz. 16, na sali Fabert: Akademia, podczas której odegrana zostanie patriotyczna sztuka teatralna pt. "Ewa Mioskowska" — dramat w 4-ach aktach z udziałem amatorów z miejscowego Sokoła i chóru kościelnego.

Godz. 20: Wielka zabawa taneczna do rana.

Niechaj nie zabraknie nikogo na tej czysto polskiej manifestacji narodowej. Zarząd.

mił Polskiej otrzyma odpowiednio rozporządzenie wykonawcze (przystępuje mu w tym względzie pierwszeństwa) ogłoszono natychmiast nowy komunikat, zawierający wszystkie potrzebne informacje.

L'HOPITALIER, mjr.

Na Les Ageux

złożył w Administracji "Syrena" p. Brzostkiewicz 10.000 franków.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU

kierowana przez byłych kombatantów

„REX”

16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929.

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrobione przez specjalistów dyplomowanych z Polski. SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żadajcie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody: 4, rue de Fourcy, Paris 4°. — Métro: Saint-Paul.

NADCHODZI ZIMA

Czy pomyślałeś o najbliższych w Kraju?

Jeżeli chcesz pomóc Rodzinie i wysłać artykuły na jej własny użytek, czy na odsprzedaż, — zrób to za pośrednictwem jedynego, najtańszego biura paczkowego we Francji.

ORANIA

Wysyłamy w chwili obecnej po wyjątkowo niskich cenach 10 typów paczek z ciepłą bielizną, odzieżą i materiałami.

Paczka z pełnym kompletem od 2.680 fr.

Podajemy naszą nową sensacyjną obniżkę cen:

3 miliony jednostek penicyliny	1.150 fr.
5 gr. streptomycyny	1.100 fr.
Pudełko (100 tabl.) RIMIFONU	990 fr.
3 pudełka	2.500 fr.

Przesyłka poleconą pocztą lotniczą, na naszą odpowiedzialność i na nasz koszt.

Piszcie z zaufaniem:

«ORANIA» 16, Rue Vézelay, 16 - PARIS (VIII°) -

UWAGA: Wysyłamy do Kraju wszelkie marki zagraniczne lamp radiowych.

Cenna pamiętka dla rodzin poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, ich towarzyszy broni, kolegów i przyjaciół.

Nakładem Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w Londynie, ukazała się nowa książka pod tytułem:

WYKAZ

poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie w latach 1939-1946

z przedmową gen. Władysława Andersa.

Zawiera ona około 16.000 nazwisk żołnierzy wojsk lądowych, marynarki wojennej, lotnictwa, pomocniczej służby kobiet i junaków, poległych i zmarłych poza granicami Państwa. — Książka ta została opracowana na podstawie urzędowych dokumentów i podaje szczegóły, dotyczące stopnia wojskowego, roku i miejsca urodzenia, daty śmierci i miejsca pochowania poległych lub zmarłych żołnierzy.

CENA: 600 Frs.

Przesyłka we Francji: zwykła 80 frs., polecona 105 frs., w zaliczeniu pocztowym 150 frs.

Zamówienia przyjmuje:

"Syrena", 20, rue Legendre, Paris (17°), konto poczt. CC Paris 5507-30, lub

"Libella", Składn. Książki Polskiej, 12, rue St-Louis-en-l'Île, Paris (4°). Inż. E. Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord).

Ponadto

Inst. Historyczny im. Gen. Sikorskiego, 20, Princes Gate, London, S.W.7, oraz

wszystkie księgarnie i kioski polskie na terenie Wielkiej Brytanii.

I. KAGAŃSKI

LEKARZ-DENTYSTA

Były lekarz-dentysta 2 D.S.P. wznowił przyjęcia w Paryżu.

13, Bd. de Magenta PARIS — 10°

Codziennie od 9 do 12, od 14 do 19, oprócz śród.

Telefon LAMartine 67-57.

ASSURANCES SOCIALES

PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.
Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brzozowska Csa-ky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syrena"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7, gotówka lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadthausstr. 97.
Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznik 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznik 170 fr., półrocznie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr.
W Anglii: Rocznik £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznik 12 fr. szw., półrocznie 6 fr. szw., kwartalnie 3 fr. szw.
W Niemczech: Rocznik 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

NIE MA POLSKIEJ GWIAZDKI BEZ POLSKICH KOLEND

Zamów wcześniej na Gwiazdkę 1952

NAJPIĘKNIJSZE POLSKIE KOLENDY

na płytach gramofonowych

nagranych w Londynie a produkowanych poraz pierwszy we Francji. KOMPLET 8 PŁYT, 20 KOLEND w wyk. najwybitniejszych artystów.

Cena 1 płyty 450 frs. Wysyłka pocztą najmniej 5 płyt.

Dostawa (z opakowaniem) za 5 płyt 400 frs., każda następna 25 frs. KOMPLET 8 PŁYT WRAZ Z DOSTAWĄ — TYLKO 3.750 FRs.

Katalog płyt kalendarzowych wysyła na żądanie

POLSKA WIERNA, 263-bis, rue St-Honore — PARIS (1^{er})
Należność wpłacać na konto C.C.P. 4955-03, La Pologne Fidele, Paris.
TERMIN WPŁAT: do 10 grudnia 1952. TERMIN DOSTAWY: 15 grudnia 1952. Wobec małej ilości płyt zamawiać należy jak najwcześniej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17°)

Telefon: WAGram 00-45.
ZGŁOSZENIA: 1 cm 1-linowy 180 fr. w tekście 50%, na 1-ej stronie 100%, drożej. Pray 4-6 kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Redakcja nie zwraca. Za treści ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński